

k. ostaszewski

OPUS 47, COMEDIE

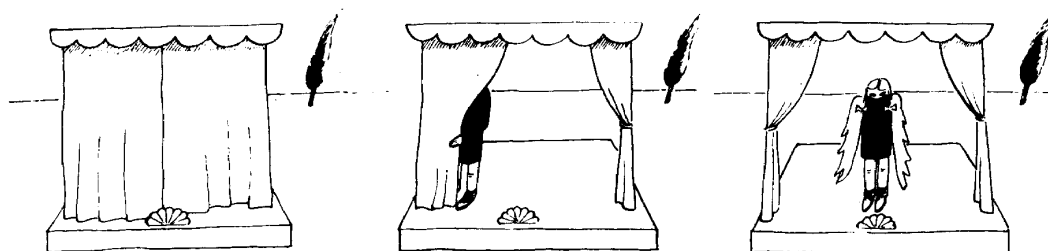
Ils travaillèrent à construire une maison. Travaillèrent avec acharnement, y employant beaucoup de briques et une quantité extraordinaire de mortier. Leur effort avait une signification presque symbolique.

Enfin, la maison fut terminée. C'était un assez grand parallélépipède composé de briques reliées par du mortier. Mais qu'y avait-il à l'intérieur? Il n'y avait pas "d'intérieur" du tout, partout c'étaient des briques, mais évidemment de première qualité.

Un passant leur adressa les paroles que voici:

— Et alors? Vous pensez que ça sera habitable? Vous voulez appeler ça une maison? Indignés, ils répondirent que leur œuvre comportait pourtant des briques, du mortier. Que voudriez-vous que ce soit sinon une maison? Même plus, puisqu'on avait utilisé des matériaux excellents et mis tant d'énergie dans le travail, le résultat devrait être parfait. Ils chassèrent le passant.

Gdańsk, le 3 août 1978



OPUS 2, TRAGEDIE

Au-dessus des nuages blancs, s'endorment des gens tristes et calmes. Au-dessous d'eux, il y a les nuages, au-dessus les oiseaux, et tout cela n'est qu'un doux adieu.

Les adieux les plus doux, les mots les plus tendres, mais les gens dorment et chacun est tout aussi solitaire que s'il attendait sa propre part des mots. Ces mots ne peuvent pénétrer sous la peau, ces mots ne sont que des souvenirs.

Tous ceux qui disent adieu ont raison, surtout ceux qui ne veulent pas dire adieu, qui ne croient pas aux nuages, ne croient pas au rêve ni aux oiseaux.

Tous ceux qui disent adieu agitent la main. Celui que l'on salue n'a que lui-même et ses deux mains pour tenir ses valises.

Gander, le 7 septembre 1981

krzysztof ostaszewski

k. ostaszewski

OPUS 47, KOMEDIA

Budowali dom. Pracowali wytrwale, zużyli wiele cegieł i niezwykłą ilość zaprawy murarskiej. Ich wysiłek miał znaczenie niemal symboliczne.

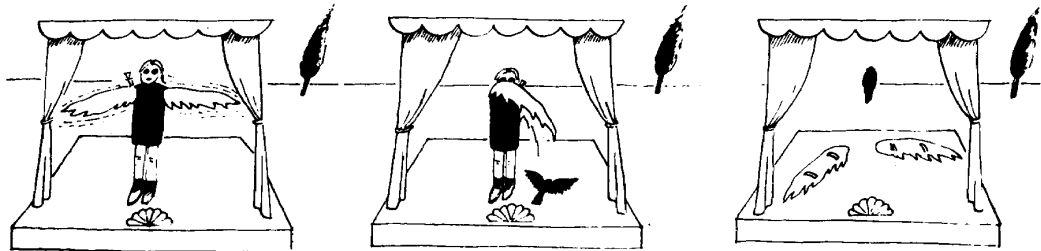
W końcu zbudowali go. Był to dosyć duży prostopadłościan ułożony z cegieł związanych zaprawą. A co było wewnątrz? Nie było żadnego "wewnątrz", wszędzie były cegły, oczywiście wysokiej jakości.

Pewien przechodzień odezwał się do nich tymi oto słowy: – I jakże to? Czyż w tym będzie można mieszkać? Chcecie nazwać to domem?

Oburzeni odpowiedzieli, że przecież są w ich tworze cegły, jest zaprawa. Czymże więc miałyby być ich dzieło, jeśli nie domem? Więcej - skoro użyto doskonałych materiałów i włożono w pracę tyle wysiłku, zatem wynik jej musi być wspinały.

Przechodnia wypędzili.

Gdańsk, 3 sierpnia 1978



11/10/11 12/10/11

OPUS 2, TRAGEDIA

Nad białymi chmurami zasypiają smutni i spokojni ludzie. Pod nimi chmury, nad nimi ptaki, a wszystko to jest przecież tylko ciepłym pożegnaniem.

Najcieplejsze pożegnania, najczulsze słowa, lecz ludzie śpią i każdy z nich jest tak włą-
nie samotny, jakby czekał na swoją porcję słów. Te słowa nie przedostaną się przez skórę,
te słowa to tylko wspomnienia.

Każdy z żegnających ma rację, a szczególnie ci, którzy żegnać się nie chcą, nie wierzą
w chmury, nie wierzą w sen i ptaki.

Każdy z żegnających macha ręką. Człowiek, którego pozdrawiają ma tylko siebie, swoje
dwie ręce trzymające walizki.

Gander, 7 września 1981

krzysztof ostaszewski